

Informacja

Strona znajduje się w archiwum.

LUBLIN: KŁAMSTWO MA KRÓTKIE NOGI

O tym, że kłamstwo nie popłaca przekonał się dzisiaj 64-letni mieszkaniec Lublina. Mężczyzna najpierw podczas manewrów na parkingu uderzył w zaparkowany pojazd, później okłamał interweniujących policjantów, a na końcu złożył fałszywe zawiadomienie o przestępstwie. Prawda szybko wyszła na jaw, a 64-latek usłyszał zarzuty. Grozić może mu teraz do 3 lat pozbawienia wolności.

W czwartek dyżurny policji w Lublinie został powiadomiony przez jednego ze świadków, że na parkingu przy ulicy Jutrzenki kierowca samochodu marki Volkswagen uszkodził inny pojazd i odjechał. Chwile po tym jak dotarł do domu, do jego drzwi zapukali policjanci. Mężczyzna sprawiał wrażenie zaskoczonego nagłą wizytą i nie poczuwał się do winy. Policjanci wylegitymowali go i oświadczyli, że sporządzą w tej sprawie notatkę.

64-latek po spotkaniu z policjantami postanowił pojechać na komisariat i złożyć zawiadomienie o przestępstwie. Z jego zgłoszenia wynikało, że nieznana osoba w nieznanych okolicznościach, w nieznany sposób przemieściła jego samochód stojący na parkingu i być może wówczas doszło do uszkodzenia. Mężczyzna w dalszym ciągu twierdził, że nie on jest sprawcą zdarzenia. Funkcjonariusze zweryfikowali jego zeznania i przesłuchali świadków. Z zeznań jednoznacznie wynikało, że 64-latek wymyślił całą historię, aby uniknąć konsekwencji za spowodowanie kolizji.

Mieszkaniec Lublina dotkliwie przekonał się, że kłamstwo nie popłaca i dzisiaj rano na komisariacie VII usłyszał zarzuty zawiadomienia o przestępstwie niepopelnionym i składania fałszywych zeznań. Nie przyznał się do winy. Grozi mu teraz do 3 lat więzienia.

KG